WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 72. **Bochum, czwartek, 20 czerwca 1895.** Rok 5.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheeerstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski. Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Czas odnowić przedpłatę na III kwartał.

„Wiarus Polski“

i nadal wychodzić będzie pod dotychczasowymi warunkami, a więc z dodatkami „Nauką“ i „Zwierciadłem“. Prenumerata wynosi jak dotąd na lipiec, sierpień i wrzesień

tylko 1 mr. 50 fen.

a z odnoszeniem do domu 25 fen. więcej.

Prosimy naszych szan. czytelników, by starali się pozyskać „Wiarusowi Polskiemu“ jak najwięcej nowych abonentów.

Do zapisania gazety najlepiej użyć załączonego dziś kwitu.

Polacy na obczyźnie.

Frohnhausen. Dnia 9 czerwca odbyło Towarzystwo polsko-katolickie pod opieką św. Antoniego we Frohnhausen pierwszą rocznicę swego istnienia i zarazem uroczystość poświęcenia chorągwi. Na naszą uroczystość przybyły Towarzystwa z Alstaden, Oberhausen, Essen i niemiecko-katolickie Towarzystwo z Frohnhausen. O godzinie $4^1/_4$ wyruszył pochód ze sali zwykłych posiedzeń do kościoła. O godz. $^1/_2 5$ odbyło się polskie nabożeństwo z kazaniem niemieckiem, które nam wygłosił nasz Wielebny ks. proboszcz, gdyż polski ksiądz do nas nieprzybył. Kaznodzieja powiedział, że i on bardzo dobrze wie, co to znaczy być na obczyźnie, gdyż i on był przez długi czas na wygnaniu, a i bardzo się ucieszył, gdy zobaczył kogoś, z którym się mógł rozmówić w swym ojczystym języku. Napominał nas też, abyśmy się mocno trzymali kupy, ażebyśmy się garnęli pod naszą chorągiew, na której jest obraz naszej Królowy Polskiej i św. Antoniego Patrona naszego towarzystwa. Mówił dalej, że się nie spodziewa, aby tu choć jeden był pomiędzy nami, który nie był u wielkanocnej spowiedzi, gdyż taki nie może należeć do tej chorągwi. My napewno nie możemy wiedzieć, czy wszyscy Polacy byli u wielkanocnej spowiedzi, gdyż jesteśmy tu tak opuszczeni, że ani do słuchania wielkanocnej spowiedzi św. nie przybył do nas polski duszpasterz. Po kazaniu dokonał Wiel. ks. proboszcz aktu poświęcenia chorągwi.

Po nabożeństwie wyruszył cały pochód z muzyką polską na salę uroczystości, gdzie najpierw nasz prezes p. Adamczak przywitał obce towarzystwa i wszystkich gości a w końcu wzniósł toast na cześć Ojca św. Leona XIII i cesarza Wilhelma II.

Potem występowali rozmaici członkowie z deklamacyami, a w czasie przerwy przygrywała polska muzyka.

Na salę przybył także Wiel. ks. proboszcz i Wiel. ks. kapelan. Na sali zabrał głos nasz ks. proboszcz i przemówił do nas w krótkich słowach a najbardziej zachęcał nas do trzeźwości i prosił nas, ażebyśmy się nie zanadto długo bawili, a w końcu wzniósł toast na rozwój naszego towarzystwa, za co mu nawzajem podziękowano trzykrotnem: „Nieh żyje!“

O godz. 8 odegrano pod kierownictwem pana Piłowskiego z Essen teatr pod tytułem: „Jan III Sobieski“. Potem były przedstawione trzy obrazy, a w końcu odegrano jeszcze wesołą i zabawną sztuczkę pt.: „Nihilista“. Amatorzy wywiązali się ze swych ról bardzo dobrze, czego dowodem były liczne oklaski.

Przebieg uroczystości nie pozostawił nic do żądania, gdyż wszyscy bawili się w jak najlepszej zgodzie, a o godz. 10 porozchodzili się wszyscy spokojnie do domów.

Spodziewamy się też, iż Rodacy z Frohnhausen i okolicy coraz liczniej wstępować będą do naszego towarzystwa, a za wstawieniem się naszego Patrona św. Antoniego towarzystwo nasze zawsze pracować będzie na dobro Kościoła i społeczeństwa polskiego na obczyźnie, a szczególniej Rodaków parafii naszej we Frohnhausen.

W końcu składamy serdeczne Bóg zapłać, wszystkim towarzystwom, które nas odwiedzić raczyły, a nie mniej wszystkim innym Rodakom a szczególnej szan. amatorom z Essen, oraz szan. p. Piłowskiemu z Essen, za wszystkie trudy i mozoły.

M. Adamczak, przewodniczący. J. Kostrzewa, sekretarz.

Helmstedt. Towarzystwo św. Barbary w Helmstedt obchodziło w drugie święto Ziel. Świątek pierwszą rocznicę swego istnienia przy licznym udziale Polaków i Polek. O g. 9 rano odprawiona została Msza św. na intencyę towarzystwa, na której członkowie byli obecni. O godz. 1 zgromadzili się członkowie na sali p. Seelke. Na obchód nasz przybyły następujące towarzystwa z chorągwiami: Tow. św. Józefa z Velpke, Tow. Serca Jezusowego z Thale i tutejszy niemiecko-kat. „Ludgerus-Gesang-Verein“. Towarz. św. Jana z Magdeburga nadesłało też trzech delegatów. Z sali wyruszył pochód do kościoła o godzinie $2^1/_2$. Tam odprawiły się Nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Najprzód śpiewaliśmy pieśni polskie, następnie odmówił nasz członek p. Jan Klimek Litanię o Najsłodszem Imieniu Jezus, potem znów śpiewaliśmy. O godz. 4 wyruszył pochód przez miasto na salę, gdzie był koncent do godz. 6 wieczorem. Podczas koncertu występowali z mowami: p. Bunikowski z Helmstedt, członek Towarz. św. Józefa z Velpke, p. M. Maciejewski z Frellstedt, delegat Towarz. św. Jana z Magdeburga, a na końcu wystąpił nasz Wiel. ks. prob. Wichers, który zachęcał Polaków, by liczniej wstępowali do towarzystw. Na uroczystość naszą przybył prócz ks. Wichersa także kapelan ks. Karol Neinse. Z deklamacyami wystąpili następujący pp.: przewodniczący M. Maciejewski z Frellstedt i Jan Owsianny z Offleben. O godz. 6 na wieczór był odegrany mały teatr pod tyt.: „Rekruci“ i „Podróż do Ameryki“. Od godz. 7 do 8 wieczorem była pauza. O godzinie 8 nastąpiła dalsza zabawa. Wszystkim towarzystwom, które brały udział w naszym obchodzie, zasyłamy serdeczne podziękowanie. Nadmienić też wypada, że wzniesiono okrzyk na cześć Ojca św., cesarza i pomyślny rozwój towarzystw polsko-katolickich.

J. Bunikowski, przewodniczący. L. Łakomski, sekretarz.

Prośba z okręgu wyborczego babimojsko-międzyrzeckiego.

Dnia 5-go lipca odbędą się wybory w okręgu babimojsko-międzyrzeckim. Wybór dotychczasowego posła niemieckiego parlament unieważnił z powodu nacisku wywieranego ze strony urzędników. Wiadomo, że kandydat połączonych katolików i Polaków, ks. prob. dr. Szymański z Dąbrówki, tylko 247 głosami uległ. Każdy głos obecnie poważy na szali wyborów.

Robotnicy katoliccy i polscy! Kto z was miał może zamiar na żniwo wrócić do domu, niech powrót swój przyspieszy tak, aby zdążył na wybory na 5-go lipca. Jeden jedyny głos może rozstrzygnąć wybory na naszą korzyść. Odzywamy się do waszych katolickich i polskich uczuć: Kto może, niech wraca. Jeden tydzień pracy dłużej nie wiele zarobku przysporzy; ale kilka głosów na korzyść naszego posła oddanych przechylić może zwycięztwo na naszą stronę. Jeszcze raz gorąco prosimy — kto może, niech wraca.

(Wiemy, iż znaczna liczba Rodaków, mając w domu kawałek roli, lub chcąc pomódz rodzicom przy żniwach wraca na kilka latowych miesięcy do domu. Kto więc z Rodaków, pochodzących z wyżej wymienionych powiatów ma ten zamiar, tego tylko gorąco zachęcić możemy, aby wrócił do Polski przed 5 lipca i wziął udział w wyborach. Wybory w okręgu babimojsko-międzyrzeckim są dla nas wielkiej wagi, a każdy z Rodaków, który pospieszy, by oddać głos na polskiego kandydata, postąpi bardzo patryotycznie, a jest to obowiązkiem każdego katolika Polaka. Red.)

Nieudana próba germanizacyi.

Nakładem chrześciańskiego towarzystwa czasopism w Berlinie, a pod redakcyą pastora Aleksego w Bochum, wydawany bywa dla Polaków ewangelickiego wyznania pisemko pod tytułem: „Polski przyjaciel familii“. W numerze 20-tym tego pisma znajdujemy następujące ogłoszenie:

„Na próbę daliśmy w dzisiejszym numerze wiadomości polityczne w niemieckim języku wydrukować. Niektórzy powiadają, że język niemiecki niby lepiej rozumią.“

Ze w celach germanizacyjnych drukować zamierzano niektóre wiadomości po niemiecku, nie ulega wątpliwości, bo już dawniej wydawano w Gelsenkirchen ewangelicko-polskie pismo, które jednak zdaje się głównie dla tego upadło, że podawało większą część wiadomości po niemiecku.

W numerze 22 prosi redakcya, by jej donieść, czy zmiana czytelnikom się podoba, czyli też nie, a już w numerze następnym wszystkie wiadomości podane są w języku polskim, gdyż, jak się dowiadujemy, wielka liczba czytelników oświadczyła, że w razie, gdyby dalej miano wiadomości po niemiecku drukować, wtedy na przyszły kwartał gazety nie zapiszą, bo chcąc czytać gazetę niemiecką mogliby zaabonować pierwsze lepsze z pism niemieckich, a jeżeli dla nich polskie pismo jest wydawane, to oni żądają, aby było czysto polskie, a nie mięszane.

Narodowo-polskiego trudno w „Polskim przyjacielu familii“ coś znaleść, ale zawsze

lepiej, że lud polsko-ewangelicki czyta pismo polskie, aniżeli niemieckie.

Nadmienić jeszcze wypada, że „Przyjaciel“ drukowany jest czcionkami niemieckiemi.

ODEZWA.

Stósownie do uchwały powziętej na Zjeździe Prezesów Tow. Przemysłowych w roku zeszłym, odbędzie się **w dniach 14 i 15 lipca rb.**

Ogólny Zjazd Przemysłowców w mieście Poznaniu.

Wspólne narady nad kwestyami prawdziwie żywotnemi dla naszego przemysłu i handlu i zgłębienie niejednej myśli, mogącej korzystnie i dodatnio na rozwój jego wpłynąć, — oto cel tego Zjazdu, cel, który wystarczy zaznaczyć tylko, aby — jak niezawodnie słusznie przypuszczamy — w jak najszerszych kołach żywe dla Zjazdu obudzić zajęcie. Bo sprawa przemysłu naszego i dobro jego to sprawa i dobro całego naszego społeczeństwa.

Dawniej, kiedy rólnictwo było podstawą dobrobytu krajowego i kiedy ono przeważnie w polskiem tylko ręku spoczywało, przemysł polski nie odgrywał decydującej roli w naszym ekonomicznym bycie. Dzisiaj jednak, kiedy czasy zupełnie się zmieniły, kiedy coraz mniej tej ziemi ojczystej w ręku naszem, dzisiaj przemysł i handel polski nietylko już najważniejszym źrodłem naszego dobrobytu, — ale więcej, on jednym z najkonieczniejszych warunków, jedną z najgłówniejszych podstaw naszego istnienia, naszego bytu społecznego.

Wobec tego tem szczerzej trzeba nam ręki przyłożyć wszędzie tam, gdzie cośkolwiek zdziałać możemy dla ekonomicznego naszego rozwoju. Dla tego to sądzimy, że trafimy do serc wszystkich rodaków, odzywając się dziś z serdecznem zaproszeniem na Ogólny Zjazd Przemysłowców w mieście Poznaniu, tem więcej, że uczestnikom Zjazdu dana będzie w poznańskiej wystawie przemysłowej sposobność ocenienia, o ile przemysł nasz w ostatnich latach postąpił. A pragniemy by naszem było, aby głos nasz rozbrzmiał jak najdalej i w jak najliczniejszych sercach znalazł posłuch i oddźwięk. Pragnęlibyśmy na Zjeździe tym widzietylko przemysłowców, rzemieślników i kupców polskich, ale widzieć tych wszystkich, którzy rozumieją znaczenie przemysłu naszego i doniosłość rozwoju jego i którym jego dobro, a więc dobro całego naszego społeczeństwa szczerze leży na sercu. Pragnęlibyśmy przedewszystkiem dalej powitać u siebie nietylko Wielkopolan, ale powitać w jak największej liczbie tych z braci naszych, którzy więcej jeszcze może od nas Wielkopolan napotykają trudności i zapór tamujących rozwój naszego przemysłu i handlu — a więc braci z innych dzielnic naszej ziemi. Pragnęlibyśmy jednem słowem, aby głos zaproszenia naszego wszędy znalazł posłuch, gdzie polskie biją serca, — czy one tutaj, czy w innej dzielnicy, czy bliżej, czy dalej od nas się znajdują.

I gród nasz i serca nasze dość obszerne, aby pomieścić ziomków z wszystkich stron i zakątków ziemi naszej.

A więc raz jeszcze w imię Boże wszystkich zapraszamy do wspólnych obrad i wspólnej pracy.

Komitet Zjazdu.

Ks. Kaźmierz Michalski, prezes. Ignacy Andrzejewski, wiceprezes.
Stanisław Knapowski, wiceprezes. Kaźmierz Poturalski, sekretarz.
Ignacy Ostant, sekretarz. Wojciech Gniatczyński, skarbnik.

Stanisław Andersz. Jakób Antkowiak. Klemens Biedny, Stefan Cegielski, Ignacy Chojnacki, Stanisław Ciszewski, Stanisław Czerwiński, Franciszek Dobrowolski, Andrzej Dworkowski, Franciszek Gołaś, Jan Grajkowski, Edward Hyżewicz, Władysław Jakubowski, Marcin Kaniasty, Teodor Karabasz, dr. Dyonizy Karchowski, Antoni Kłosowski, Fran. Knaflewski, Józef Kowalewski, Teodor Krause, Franciszek Krzyżagórski, Józef Matuszewski, Władysław Mayer, Franciszek Nowicki, Wład. Olsztyński, Jan Popławski, Ksawery Przyjemski, Gabryel Ritter, Antoni Rychlewski, Zygmunt Rychłowski, Karól Rzepecki, Leon Sokołowski, Ignacy Szafran, Antoni Szczaniecki, Julian Węcławski, Wacław Witkowski, Nikodem Wolniewicz, Winc. Woźniak, Leon Zeyland, Jan Żurawski.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Frydląd. W Blugowie wybuchł u radcy landszaftowego p. Wehlego ogień w oborze, która do szczętu spłonęła. W płomieniach zginęło 40 krów i 10 źrebiąt.

Z Świeckiego. Topólno, majątek p. Wład. Piottucha idzie dnia 12 lipca na subhastę. Sprzedaż odbędzie się w sądzie w Chełmnie.

Sliwice. W Rosochatce spaliły się 8-go bm. budynki posiadacza Chybickiego. Dziecko leżące w kołysce zaledwie z trudem udało się wyratować.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. Wielka procesya Bożego Ciała odbyła się przeszłej niedzieli po Starym Rynku tak przed południem jak po południu przy pysznej pogodzie. Rano celebrował procesyę Najprzew. ks. Arcypasterz, prowadzony pod rękę przez szambelana p. Cegielskiego i radcę p. Sczanieckiego i przy assystencyi duchowieństwa całego i kleryków. Na procesyę przybyły tłumy pobożnych, jakich dawno nie widziano tak z miasta jak z prowincyi. Po południu wszystkiemi pociągami odjeżdżała ludność do domów.

Niemieckie kazania w Szubinie. „Pos. Tageblatt“ pisze:

„Petycya niemieckich katolików z Szubina o zaprowadzenie niemieckich kazań, zaniesiona do Arcybiskupa, odniosła pomyślny skutek. Odtąd mają się w kościele św. Małgorzaty odbywać niemieckie kazania w drugie święto Wielkanocne, Bożego Narodzenia i Zielonych Swiątek i nadto w dwa inne święta; ogłoszenia kościelne mają być publikowane w języku polskim i niemieckim.“

Wieś Węgorzewo w powiecie gnieźnieńskim, należącą dotąd do p. Plucińskiego, kupił dotychczasowy dzierzawca Niewierza pod Bukiem p. Kunath za 368.000 marek.

Grodzisk. Na wzór poznańskiego założono tu „Towarzystwo Robotników katol.“ pod wezwaniem św. Józefa. Dotychczas liczy tow 56 członków.

*** Ze Slązka czyli Starej Polski.**

Racibórz. Ks. dr. T. Kremski w Rybniku został zamianowany radcą duchownym ks. kap. Hocheisel w Biedrzychowicach proboszczem w Milczu; ks. kap. Hartmann w Sławikowie został przeniesiony do Rybnika w miejsce ks. Repetzkiego.

Gniazdo Bocianie.

Z francuzkiego przełożył

Wł. A.

(Ciąg dalszy.)

Schwartz więcej obojętny zdawał się przerzuwać jakieś projekta w swej głupiej mózgownicy.

— Jestem zachwycony — rzekł schlebiającym tonem — hrabia cię widocznie przenosi nademnie; lecz nie jestem zazdrosnym o to; jam się jemu mało przysłużył, a za to, com uczynił dla niego, ty sam mnie możesz wynagrodzić.

— Ja? — cóż chcesz przez to powiedzieć?

— Nie rozumiesz mnie Zygmuncie? nie znosiłem aż dotąd cierpliwie wiele ciężkich prób? Nie mógłbyś przyspieszyć chwili wtajemniczenia mnie? Zachowywałem czystość, byłem trzeźwy, rozsądny, purus, sobrius, prudens, wedle nakazu tego groźnego głosu, który do mnie przemówił owej nocy, gdym został wprowadzony w zgromadzenie wybranych... Tobie poświęciłem moje pretensye do małej Augusty, z wyjątkiem kilku pocałunków, które nie mają wchodzić w rachubę... Dozwoliłem ci spijać moje piwo, palić mój tytoń! Zgodziłem się na zostanie kanonikiem i księciem mimo mej miłości do ludu i wolności; nie moja wina, że mnie uznano za godnego do piastowania tych wszystkich godności. Na pierwsze wezwanie zrzekłem się bez szemrania mego księstwa, mego kanonikatu, zostałem zwykłym landmanszaftem i zacnym studentem... Powiedz, czy tyle poświęcenia się, tyle uległości dla świętego stowarzyszenia nie uczyniły mnie godnym do zajęcia miejsca pomiędzy wtajemniczonymi?

Müller słuchał go z początku zdziwiony, lecz wyraz ten ustąpił wnet z jego twarzy; najmniejszego uśmiechu nie było widać na jego poważnych rysach; jedynie w oczach jego przebijała się pewna złośliwość połączona z wesołością.

— Wojciechu Schwartz! — rzekł z udaną powagą — masz zupełną słuszność, czas próby dla ciebie się skończył, otrzymasz więc nagrodę za twe postępki.

— Jakto? — zawołał Wojciech zachwycony — przyrzekasz mi więc za powrotem do uniwersytetu wystarać się o godność członka tego sławnego stowarzyszenia?

— Nie potrzebujesz nawet tak długo czekać... Wojciechu Schwartz, upadnij na kolana!

— Jakto? chciałbyś tu... sam jeden?

— Użyję prawa, które mi powierzył nasz szanowny związek. Dalej na kolana!

Wojciech chwilkę się wahał, potem przykląkł posłuszny!

Zygmunt zamknął starannie drzwi, zapewnił się, iż okiennice były zamknięte, a potem wracając do klęczącego towarzysza krokiem majestatycznym, rzekł po cichu, ale uroczyście:

— Powstań, Wojciechu Schwartz, mianuję cię członkiem stowarzyszenia... głupców!

Z przerażenia aż Wojciech ucupnął, a w tem dał się słyszeć po za drzwiami srebrny głosik: była to piękna Augusta, która nie będąc widzianą, była świadkiem wprowadzenia nowego członka.

Od tego czasu upłynęły trzy miesiące. Młody hrabia Fryderyk Koburg, spędziwszy kilka tygodni obok swego ojca, powrócił do Steinbergu po Wilhelminę, lecz dotąd stan chorego majora nie dozwolił im odjechać. Z Henryka, trawionego cierpieniami i wyrzutami, pozostał zaledwie cień. Jego organizm, dawniej tak silny, był obecnie zupełnie wyczerpany, a lekarz uznał chorobę jego za śmiertelną.

Wilhelmina nie chciała opuszczać brata i tak obaj małżonkowie byli zmuszeni przedłużyć swój pobyt w smutnej, samotnej wieży, która im przypominała okropne chwile.

Stan barona się pogarszał: koniec jego był do przewidzenia. Jednego dnia, przebywszy ciężki napad choroby, zapragnął być na platformie wieży, aby spojrzeć ostatni raz na posiadłość swych przodków. Znajdował się w tym stanie, w którym już niczego choremu nie odmawiają. Wypełniono też jego życzenie.

Było to na końcu sierpnia, słońce zaszło, mglisty klimat starych Niemiec i tą razą nie zawiódł. Wyziewy szare i zimne okrywały niebo. Północny wietrzyk dość silny podmuchiwał chwilami.

Baron siedział wsparty o fotel z twarzą zmienioną, na której była widoczna niedaleka chwila zgonu, uśmiechał się smutnie do tej żałobnej natury. Wilhelmina i Fryderyk, promieniejący zdrowiem, stali obok w zamyśleniu; Magdalena Reutner, oparta o parapet, na uboczu śledziła poruszenia chorego, w celu uprzedzenia jego życzeń. Przewidywała, iż niedługo już będzie posługiwała ostatniemu potomkowi baronów Steinbergów. Wszyscy obecni milczeli w zamyśleniu. Majestatyczny Ren zdawał się zwalniać swój bieg o tej wieczornej godzinie; trzcina słabo szeleściała nad brzegiem, a nawet stara wieża wydawała rodzaj smutnej skargi, gdy wiatr zabłąkał się do jej wnętrza. Żadnej gwiazdki nie można było dojrzeć przed szaremi chmurami; zmrok zapadający niedokładnie pozwalał rozpoznać niebo, wody i smutną okolicę. Wśród tej uroczystej samotności jakieś przedmioty zaczęły się poruszać na różnych puntach horyzontu; w tej samej chwili jakieś głosy przeciągłe dawały się słyszeć ponad widzami i poniżej nich. Nie mogli rozpoznać przyczyny tego. Potem powietrze się ożywiło: białe kształty w licznych grupach poruszały się w dali w grubej mgle. Dojrzano postacie ptaków, które lekko dotykały powierzchni Renu. Inne przeciągały w wielkich gromadach od strony lądu; inne znów jakby zstępowały z wysokości chmur: ziemia, wody, niebo zaczęły się czarodziejsko ożywiać, skrzydlate postacie mnożyły się coraz bardziej.

(Dokończenie nastąpi.)

Zabrze. Podczas burzy w sam dzień Bożego Ciała uderzył piorun w czterech miejscach. Pierwszy uszkodził nieco z frontu dom p. mistrza kowalskiego Marka; drugi ogłuszył na ulicy św. Barbary pewną kobietę, trzeci wpadł do fabryki welocypedów p. Schnury, gdzie jednakże nie wyrządził żadnej szkody. Na poblizkiej kolonii uderzył grom w dom familijny, poniszczył meble w jednym pokoju i zabił siedzącą przy kołysce kobietę, nazwiskiem Powała, której już nie zdołano w żaden sposób przywrócić do życia.

Bytom. Ks. kuratus Włoczka przy kościele św. Trójcy będzie dnia 28 czerwca obchodził swój 25-letni jubileusz kapłaństwa.

Od Bytomia. Na kopalni Heinitz poraniły ciężko spadające węgle dwóch robotników, szlepra Franciszka Kickę i Władarza; obu odniesiono do lazaretu.

Robotnik Robert Filok w hucie „Julii“ pchał wózek ze szlaką, naraz wózek się przewrócił, a żużle zasypały robotnika zupełnie i zdusiły mu klatkę piersiową. Kilku naocznych świadków wypadku przyskoczyło zaraz na ratunek, ale wszelka pomoc już się na nic nie przydała.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Prace przy kanale bałtycko-niemieckim już ukończono. Ziemia nie usuwa się już nigdzie. Zdaje się jednakże, że kanał nie zupełnie jest bezpieczny dla większych okrętów. „Palatia“ przepłynęła przezeń przed tygodniem bez trudności, mniejszy zaś „Kaiseradler“ wjechał na jeziorze Audorfskiem na mieliznę. Wyciągnięto go wprawdzie bez uszkodzeń za pomocą holowników, ale zdaje się, że w kanale, mimo jego szerokości i głębokości, należy poruszać się dość ostrożnie, w każdym razie nie można zbaczać na jeziora, przez które kanał przechodzi.

Eskadra amerykańska przybyła do Kilonii, witana strzałami armatniemi przez baterye lądowe, eskadra szwedzka zawinęła do portu dziś wieczorem.

W Hamburgu wyprawił właściciel okrętu „Pantallon Castle“, na którym Gladstone przybył do Niemiec, aby wziąść udział w uroczystościach kilońskich, wielką ucztę. Wzięło w niej udział 200 osób, Anglików i Hamburczyków. Burmistrz dr. Möckenberg wzniósł zdrowie królowej angielskiej, Gladstone zdrowie Hamburga.

H. K. T. W Lipsku odbyło się, według „Leipz. Tagebl.“, zebranie studentów, na którem po wykładzie profesora Lamprechta postanowiono, w myśl odezwy wystósowanej do wszystkich uniwersytetów, założyć akademicką grupę lokalną Towarzystwa H. K. T. „dla poparcia niemczyzny na wschodnich kresach“.

Bardzo trafnie pisze z tego powodu „Germania“ ironicznie:

„W czem ma polegać owe „poparcie“? Czy może panowie studenci w Lipsku pragną dawać zapomogi finansowe, lub może nie chcą z żadnym Polakiem lub przyjacielem Polaków wejść w stosunki „pumpowania“ (kein Pumpverhältniss mehr eingehen), a może pragną z książki komersowej wykreślić pieśni polskie, np. „Jeszcze Polska nie zginęła“?

Rybnik. Poseł do sejmu pruskiego na obwód pszczyńsko-rybnicki Konrad w sobotę o godz. 3 po poł. życie zakończył.

Paryż. Dnia 19 bm. urządzi liga patryotów w Paryżu przed pomnikiem Alzacyi i Lotaryngii milczącą demonstracyą przeciw udziałowi floty w uroczystościach kilońskich. Minister spraw zewnętrznych postanowił w porozumieniu z prefektami policyi demonstracyi tej nie przeszkodzić, o ile odbywać się będzie rzeczywiście w milczeniu, bez chorągwi z napisami wrogiemi dla Niemiec, bez mów i zbiegowisk.

Chińczycy na Formozie nie zdołali nigdzie oprzeć się armii japońskiej, ale o pokoju nie myślą i prawdopodobnie długo jeszcze się nie uspokoją. Jak donoszą z Hongkongu, dali Chińczycy z fortu Aupeng, położonym na południowem wybrzeżu wyspy, ognia do krzyżowca japońskiego, krążącego nad brzegiem, nie wyrządzili jednakże żadnej szkody. Równocześnie zaczynają burzyć się „czarne chorągwie“, i położenie obcokrajowców w Hongkongu stało się bardzo niebezpiecznem. Komendanta floty angielskiej w Hongkongu proszono o pomoc, i pancernik „Spartan“ wysadził skutkiem tego znaczny oddział wojska. Równocześnie wysłano jeszcze do Formozy krzyżowiec angielski „Rascibow“. Jak łatwo było przewidzieć, zupełna okupacya wyspy przeciągnie się jeszcze dość długo.

Z różnych stron.

Bochum. Szan. naszych czytelników prosimy, aby już teraz nie tylko sami zapisali pismo nasze, ale też przyjaciół, znajomych i sąsiadów nakłaniali do zapisania „Wiarusa Polskiego“ na III. kwartał. „Wiarus Polski“ dokłada wszelkich sił, aby stać się Rodakom na obczyźnie jak napożyteczniejszym, ale też obowiązkiem każdego jest, aby nasze zabiegi popierał, a uczynić może to najlepiej, zyskując nam nowych abonentów. Znając życzliwość naszych czytelników, jesteśmy pewni, że łatwo uda się każdemu choć jednego nowego abonenta na trzeci kwartał nam pozyskać.

Bochum. Tutejszej procesyi Bożego Ciała przeszkodził ulewny deszcz.

Wattenscheid. Na cesze „Centrum“ znalazło dwóch górników śmierć z powodu wybuchu gazów.

Blotho Urzędnik pocztowy, który sprzeniewierzył 4000 marek został aresztowany w Kopenhadze.

Herne. Wioska nasza ma z dniem 1 kwietnia 1896 zostać zamieniona na miasto.

Olpe. Onegdajszy nocy mieliśmy tu silny mróz.

Wielka wieś Ahndorf pod Hamburgiem spłonęła w sobotę doszczętnie. Ocalał tylko kościół i szkoła. Przeszło 600 ludzi jest bez dachu.

W Lipsku skończył się nareszcie strejk mularzy. Sąd polubowy zawyrokował, że przedsiębiorcy mają płacić za godzinę pracy do końca września 42 fen., od października do końca marca 43 fen., od 1 kwietnia roku przyszłego 45 fen. Robotnicy odbyli dziś wielkie zebranie, na którem zgodzili się na wyrok sądu polubowego.

Dysseldorf. Zakład dla obłąkanych w Mariaberg, zadzierżawiła od Aleksyanów władza prowincyi nadreńskiej, a później nabędzie go prawdopodobnie na własność. Obecnie znajduje się w Mariaberg przeszło 300 chorych, których utrzymuje prowincya.

Asseln. Złodzieje włamali się do tutejszego katolickiego kościoła i rozbiwszy skarbonki, zabrali ich zawartość. Wyłamali oni także drzwi do zakrystyi, ale szafy, w której się znajdują drogocenne sprzęty kościelne, nie zdołali rozbić.

Gubena. Wielka fabryka kapeluszy Leissnera zgorzała do szczętu. 400 robotników jest bez chleba. Przy ratowaniu zostało 5 członków straży pożarnej ciężko poranionych.

Pielgrzymka polska do Werl

30-go czerwca 1895 r.

I. Nadzwyczajny pociąg wyjedzie z Castrop i będzie się zatrzymał w Dortmund i w Hörde.

Wyjazd z Castrop będzie rano o godz. 7^{10}, z Dortmund o 7^{58}, z Hörde o 8^{15}. Pociąg będzie we Werl o godz. 9^{13}.

Napowrót tego samego dnia pociąg odjedzie z Werl po połud. o godz. 5^{34} i będzie w Hörde o g. 6^{37}, w Dortmund o g. 6^{53}, w Castrp o godz. 7^{40}.

II. Cena biletów do Werl i napowrót jest: z Castrop 2,40 mr., z Dortmund 1,80 mr., z Hörde 1.50 mr. Na każdy bilet nałożone jest 20 fenygów, aby koszta pielgrzymki pokryć.

III. Bilety będzie można kupić u pp. przewodniczących tow. polskich od 23 czerwca począwszy; a to:

a) Bilety z Castrop do Werl będzie miał: 1) w Castrop pan Józef Walkowiak w Ober-Castrop, 2) w Sodingen p. Michał Stachowski, 3) w Habinghorst (Henrichenburg) przewodniczący towarzystwa.

b) Bilety z Dortmund do Werl: 1) w Dortmund pan Antoni Balcer, Rossstr. 7 i p. Tomasz Bzyl, Sunderweg 45, 2) w Langendreer p. Szczepan Stańka, 136 1/11, 3) w Barop p. Marcin Olejnik, Friedrichstr. 4, 4) w Eving p. J. Jaensch, 5) w Lütgendortmund p. Piotr Stankowiak, 6) w Camen p. Stanisław Obierski, Westenfeldmark, 7) w Kirchlinde pan Michał Dratwiński, Bahnhofstr. 11, 8) w Derne pan Stanisław Kunz, Horstwalde 65.

c) Bilety z Hörde do Werl: w Hörde p. A. Rosik, Seekante 23a.

Książek, których w pielgrzymce będziemy używać, nabyć można u tych samych panów, u których biletów dostać można.

IV. Ludzie i towarzystwa będą postępowali w następującym porządku, przez los naznaczonym: Na czele kobiety. Potem tow. 1) z Hörde, 2) Langendreer, 3) Barop, (Polska kapela), 4) Eving, 5) Sodingen, 6) Habinghorst, 7) Dortmund, Tow. św. Antoniego, 8) Dortmund, Tow. „Jedność“, 9) Castrop, 10) Lütgendortmund, 11) Camen, 12) Kirchlinde, 13) Derne.

V. Sposobność do spowiedzi będzie:

22 czerwca po połud. i 23 rano w Dortmund, w kościele Najśw. Panny Maryi, w Castrop, w Henrichenburg i Lütgendortmund.

29 czerwca rano tylko w Langendreer; tylko po poł. w Kirchlinde i Hörde; przez cały dzień w Dortmund, w kościele św. Józefa.

We Werl 30 czerwca także spowiedzi słuchać będziemy i do Komunii św. przystąpić można będzie.

Na miejscu cudownem o godz. 9 i pół będzie odprawiona Wielka Msza.

O. Andrzej.

Dla Prezesów!

Prezes towarzystwa polskiego w Henrichenburg dostanie bilety na sobotę od O. Wilhelma; w Lütgendortmund od O. Nazaryusza; w Castrop od O. Kamilusa.

Inni wszyscy niech przybędą do Dortmund, gdzie będę przy kościele Najśw. P. od soboty rana u proboszcza Walter.

Bilety przedać wolno tylko za gotówkę. Na dzień pielgrzymki wszyscy prezesowie oddają mi we Werl resztę nie przedanych biletów i pieniądze za przedane. — Każdy zgubiony bilet musi być zapłacony, prezesowie odpowiedzialni są za to. — We Werl trzeba pieniądze mieć gotowe o ile można grubsze, nie drobne.

O. Andrzej.

OD REDAKCYI.

Panu J. St. w Marten. Inserat kosztuje 2 marki.

Doniesienie kościelne.

W III. niedz. po Świątkach dnia 23 bm. o g. 3½ po poł. nabożeństwo w Kolonii. W każdą sobotę, niedziele i święta rano i wieczorem od godz. 8 słucham spowiedzi św. w kościele przy ulicy Stolkgasse. Ludzie dobrej woli będą umieli zawsze korzystać z tej sposobności.

Baczność! W sobotę 29 b. m. uroczystość śś. Apostołów Piotra i Pawła. Dla pielgrzymki do cudownej Matki Boskiej w Kevelaer nabożeństwo w Mülheim nad Renem w IV. niedzielę po Świątkach 30 b. m. wypadnie. Proszę tylko o liczny udział, i okażmy się dziećmi Maryi. W sobotę rano wyjedziemy z Kolonii po Mszy św.

Ks. Leichert.

Odciąć i oddać na poczcie lub listowemu, załączając 1,75 mr. — Kto sam już ma „Wiarusa Polskiego“ niech ten formularz odda znajomemu, aby mu ułatwić zapisanie gazety na trzeci kwartał.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarus Polski**“ aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für das 3. Quartal 1895 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1 Mk. 75 Pf.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1 Mk. 75 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

______________ d. ______________ 1895.

Towarzystwo świętego Franciszka w Buer

bierze udział przy procesyi Bożego Ciała w niedzielę, 23 czerwca. Uprasza się więc, aby się członkowie zebrali w czapkach i oznakach o godz. wpół 9-tej przed kościołem. O liczny udział Rodaków uprasza

Zarząd.

Towarzystwo świętej Barbary w Bochum

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę, dnia 23 czerwca, o godz. 5-tej po południu, odbędzie się **walne zebranie** w sprawie urządzenia naszej zabawy i pielgrzymki do Newiges, jako i inne ważne sprawy. O liczny udział członków uprasza się. **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Józefa w Wattenscheid

podaje szan. członkom do wiadomości, iż w niedzielę, to jest 23 czerwca, o godzinie wpół do 4-tej odbędzie się **walne zebranie.** Szanownych członków uprasza się, ażeby jak najliczniej się zgromadzili, ponieważ na tem zebraniu ważne sprawy będą rozstrzygane. O liczny udział w tem zebraniu uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo „Miłość“ pod opieką św. Barbary **w Suepplingen**

urządza w niedzielę, dnia 30 czerwca br. **zabawę,** na której będzie odegrany **teatr amatorski** p. tyt.: 1) „Szmul Silberstein“, 2) „Rozmowa o Ameryce“. — Na powyższą zabawę zapraszamy w pobliżu znajdujące się Towarzystwa polskie oraz wszystkich dobrze nam życzących Rodaków z całej okolicy **Zarząd.**

Do wiadomości wszystkim Polakom zamieszkałym w Bruchu.

Wiadomo, że w niedzielę, dnia 23 b. m., odbędzie się w Bruchu pierwszy raz procesya Bożego Ciała.

Porządek będzie następujący: O godzinie 8-mej z rana odbędzie się wielkie nabożeństwo, po wielkim nabożeństwie będzie zaraz procesya. Najprzód pójdą dzieci szkólne, za temi zaraz polskie niewiasty, potem niewiasty niemieckie i t. d Na samym ostatku pójdzie Towarzystwo św. Michała. Niecżłonkowie zaś pójdą przed chorągwią towarzyską, tak ksiądz Rektor sobie życzy. Szanowni Rodacy stawcie stę jak jeden mąż a zwłaszcza niewiasty, by czasem zaś nie było mawiane. że domagaliśmy się śpiewu w ojczystym języku, a teraz niema nikogo, coby mógł śpiewać. Niewiasty mogą także śpiewać po polsku i różaniec odmawiać, lecz tylko w tym razie, gdy ich się dosyć zbierze. Jakie pieśni będą śpiewane i ile zwrotek będzie oznajmione przez przewodników. W sobotę 22 czerwca odbędzie się próba pieśni tych co będą śpiewane w czasie procesyi przy wtorowaniu muzyki w lokalu p. Schlitra. Prosi się wszystkich Rodaków, by się na próbę śpiewu jak najliczniej zebrali, a zwłaszcza członkowie towarzystwa, byśmy się potem niepotrzebowali wstydzić. Próba będzie o godzinie 5-tej po południu. Gdy będzie miała procesya wychodzić, tow. i wszyscy Rodacy zbiorą się z tamtej strony kościoła w koło probostwa. Rodacy zaś, którzy zamieszkują ulice któremi procesya będzie przechodzić, niech też godnie przystroją ulice i domy na przyjęcie Pana Boga utajonego w Przenaświętszym Sakramencie.

Szanownemu Panu

Alojzemu Betynie

i kochanemu jego synowi Alojzemu w Bochum

w dniu ich godnych Imienin (21 czerwca) życzę zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności. Potrzykroć: Niech żyją! niech żyją! niech żyją! aż całe Bochum zadrży.

Szczery przyjaciel W. S.

Baczność!
Polak-katolik kawaler

liczący lat 30 posiadający 1 200 mr. poszukuje **żony.** Panny, albo wdowy ile możności bezdzietnej, mogą się zgłosić do Ekspedycyi „Wiar. Pol.“ w Bochum pod lit. W. N. H.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka“).